

Jarosław Kupczak OP: Papież Franciszek, pasterz peryferii

„Spór o to, jak Kościół odpowiada na wielkie pytania współczesności wymaga od nas wszystkich, konserwatystów i liberałów, krytyków i entuzjastów pontyfikatu Franciszka, jednego – zwrócenia się ku Chrystusowi, który jako jedyny zna odpowiedzi na pytania człowieka i który sam jest tą odpowiedzią” – o. prof. Jarosław Kupczak OP specjalnie dla Teologii Politycznej podsumowuje pontyfikat Franciszka.

Jego poprzednicy byli gigantami. Mówiąc o pontyfikacie Jana Pawła II używamy często przedrostka „naj”: jeden z najdłuższych w historii Kościoła, największa ilość odbytych pielgrzymek, największa ilość odwiedzonych krajów, największa ilość opublikowanych tekstów, itd. Na Benedykta XVI patrzymy jako na najlepiej wykształconego papieża w historii; jego pisma, pontyfikalne i przed-pontyfikalne, pozostaną na zawsze punktem odniesienia nie tylko dla katolickiej teologii.

Od samego początku było oczywiste, że ten pontyfikat będzie inny. W swojej pierwszej adhortacji, *Evangelii gaudium*, ogłoszonej osiem miesięcy po rozpoczęciu pontyfikatu, Franciszek zapowiada, jak będzie wyglądał. Mówi o Kościele „wyruszającym w drogę”, który w „permanentnym stanie misji” wszystkim, z nową wrażliwością i gorliwością, będzie głosić Ewangelię (EG 20, 25). Ten Kościół, „wyruszający w drogę”, „ku ludzkim peryferiom”, ma być „Kościółem otwartych drzwi” (EG 46).

W tym kontekście pojawia się w tym programowym dokumencie **kluczowe dla pontyfikatu Franciszka słowo: „miłosierdzie”**. Tym, co „Kościół otwartych drzwi” chce ofiarować światu jest przede wszystkim miłosierdzie. Aby Kościół mógł być „otwarty na krzyk ubogiego” musi sam przeżyć „misyjne nawrócenie”, co zakłada, między innymi, nową samo-świadomość i nową relację między nauką i praktyką Kościoła. Jak pisze w adhortacji, „duszpasterstwo w kluczu misyjnym nie ma obsesji na punkcie niespójnego przekazu doktryn, które próbuje się przekazać”; ważna jest również pamięć, że „drzwi sakramentów nie powinno się zamykać z jakichkolwiek powodów”. „Kościół otwartych drzwi” ma troszczyć się o włączenie wszystkich do wspólnoty, także do wspólnoty życia sakramentalnego. Kluczowymi słowami stają się: **inkluzywność i towarzyszenie**.

Można popatrzeć na późniejsze decyzje papieża Franciszka i jego publikacje jako na kolejne kroki w realizacji programu przedstawionego w jego adhortacji. W drugą rocznicę rozpoczęcia pontyfikatu, 13 marca 2015 roku papież Franciszek ogłasza Rok Miłosierdzia, którego głównym symbolem stają się Bramy Miłosierdzia: otwarte drzwi w kościołach na całym świecie. Wydana z tej okazji bulla, *Misericordiae vultus*, jasno pokazuje styl myślenia i odczuwania biskupa Rzymu: „W tym Roku Świętym będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najbardziej beznadziejnych peryferiach egzystencjalnych, które tak często świat stwarza w sposób dramatyczny. Ileż sytuacji niepewności i cierpienia jest obecnych w dzisiejszym świecie! Ileż ran na ciele wielu, którzy nie mają już więcej głosu, ponieważ ich krzyk osłabł i zgasł z powodu obojętności bogatych narodów. W tym Jubileuszu Kościół zostanie jeszcze bardziej wezwany do leczenia tych ran, do opatrywania ich oliwą pocieszenia, do przewiązywania miłosierdziem oraz do leczenia ich solidarnością i

należną uwagą”. **Ulubioną papieską metaforą na określenie Kościoła staje się obraz szpitala polowego**, gdzie personel troszczy się nie przede wszystkim o utrzymanie wyśrubowanych standardów higieny i przestrzeganie procedur, ale myśli o opatrzaniu jak największej ilości chorych.

Lata 2014-16 zdominowane są w Kościele przez dwie sesje synodu biskupów poświęconego rodzinie, którym towarzyszy ogólnoswiatowa konsultacja o rozmachu, który nie ma precedensu w dotychczasowej historii Kościoła. Owocem tego dwuletniego „rabanu” w Kościele jest adhortacja *Amoris laetitia*, opublikowana w kwietniu 2016 roku. Większość komentarzy do tego dokumentu koncentrowała się w ciągu ostatnich lat na jednym pytaniu: czy biskup Rzymu dokonał zmiany w nauczaniu Kościoła pozwalając osobom żyjącym w związkach niesakramentalnych na przystępowanie do komunii eucharystycznej? Niemniej, oprócz tej jednej kwestii, adhortacja podejmuje wiele innych ważnych tematów, tworząc pewne słownictwo, które odtąd stanie się istotną częścią wrażliwości i samoświadomości Kościoła.

Wartość tego dokumentu nie polega na przełomowej teologicznej wizji, ale na budzeniu duszpasterskiej wrażliwości na skomplikowane ludzkie sytuacje życiowe, w których mężczyźni i kobiety, nierzadko po trudnych doświadczeniach zdrady, porzucenia i braku nadziei, szukają spotkania z Bożym miłosierdziem i przebaczeniem. W tym kontekście adhortacja mówi o towarzyszeniu oraz o prawie stopniowości. Towarzyszenie ma stać się podstawowym sposobem głoszenia Ewangelii rodziny w dzisiejszym świecie: „Kościół chce dotrzeć do rodzin z pokornym zrozumieniem i swoją chęcią towarzyszenia każdej i wszystkim rodzinom, aby odkryły najlepszy sposób przezwyciężenia trudności napotykanych na swojej drodze” (AL 200).

To ważne pojęcie zawiera w sobie metaforę drogi, którą wspólnie się przechodzi, i czasu, który jest do tego potrzebny. W odróżnieniu od słowa „duszpasterstwo”, które mówi o relacji pasterza do tych, o których się troszczy (por. J 10,1–21), **towarzystwo wskazuje na fakt wspólnego pokonywania drogi**; rezygnacji z dystansu pomiędzy tym, który prowadzi i tym, który jest prowadzony.

W procesie towarzyszenia, szczególnie osobom poranionym i zrażonym do Boga i Kościoła, należy stosować zasadę stopniowości. Od powracającego do wiary człowieka, nierzadko po wielu latach, nie możemy wymagać całkowitej i natychmiastowej zmiany stylu życia; radykalność ideału chrześcijańskiego, do którego jest wzywany, musi otwierać się przed nim stopniowo w miarę dokonywania się procesu nawrócenia i zrozumienia tajemnic wiary: „nawrócenie dokonuje się często etapami, prowadzącymi coraz dalej” (AL 295).

Ostatnie lata pontyfikatu papieża Franciszka to realizacja projektu budowania Kościoła synodalnego. Właśnie **synodalność** ma być owocem tego „misyjnego nawrócenia”, do którego papież Franciszek zobowiązywał Kościół w swojej pierwszej programowej adhortacji i która ma umożliwić pełne zaangażowanie się w dzieło nowej ewangelizacji, „permanentny stan misji”.

Nowa ewangelizacja zwraca się do świata, który coraz bardziej jest przecięty głębokimi podziałami, nie tylko niszczącymi jedność, ale nawet uniemożliwiający najbardziej podstawowe porozumienie. **Post-modernistyczny koniec wielkich narracji sprawił, że coraz**

trudniej znaleźć nam, także w Kościele, wspólny język i podzielane przez wszystkich znaczenia słów, za pomocą których moglibyśmy prowadzić rozmowę i słuchać się nawzajem.

Dlatego też, jednym z najważniejszych określeń dotyczących Kościoła synodalnego wydaje się być w myśli Franciszka „kultura spotkania”. Synodalność ma tworzyć kulturę spotkania pomiędzy ludźmi w świecie, gdzie spotkanie, nierzadko nawet między najbliższymi sobie ludźmi, jest coraz częściej niemożliwe bądź bardzo trudne. W tym znaczeniu, synodalność Kościoła musi stać się w podzielonym świecie „diakonią społeczną”, profetyczną służbą Kościoła wobec skłóconego społeczeństwa.

Papież Franciszek jasno widział, jak głębokie i gwałtowne są przemiany w dzisiejszym świecie. Powtarzał, że stoimy „nie wobec epokowej zmiany, ale zmiany epoki”. Ta wielka zmiana paradygmatów i środków ciężkości, jaka dokonuje się obecnie w świecie była dla niego tym łatwiejsza do zauważenia, że sam – w pewnym sensie – pochodzi z peryferii. Jezuita, pierwszy w historii papież z Ameryki Południowej, dziecko włoskich emigrantów – od początku tego pontyfikatu temat peryferii - geograficznych, kulturowych i egzystencjalnych – był obecny w centrum jego nauczania. Tylko w taki sposób możemy zrozumieć jego nieoczywiste nominacje do kolegium kardynalskiego, duszpasterską troskę o osoby LGBTQ, imigrantów i ubogich, promocję kobiet w strukturach władzy, zarządzania i nauczania w Kościele.

Jaki Kościół zostawia za sobą Franciszek?

Na pewno **Kościół, w którym na nowo zostały otwarte wielkie i ważne pytania**. Adhortacja *Amoris laetitia* postawiła pytanie o warunki pełnego uczestniczenia w życiu sakramentalnym Kościoła, zwłaszcza w krajach, gdzie jest coraz mniej zrozumienia dla sakramentalnego małżeństwa i katolickiego rozumienia seksualności. Niemiecka *Synodale Weg*, w początkowej fazie wspierana przez papieża Franciszka, postawiła pytanie o relację pomiędzy decentralizacją w Kościele a władzą biskupa Rzymu, oraz o to, w jakim stopniu ta decentralizacja może dotyczyć nauczania Kościoła. Synod poświęcony Amazonii w 2019 roku otworzył na nowo pytanie o kapłański celibat i o możliwość udzielania święceń diakonatu kobietom, jak również o granice inkulturacji liturgicznej. Encykliki: *Fratelli tutti* i *Laudato si* pytają o nowy, post-liberalny model rozwoju ekonomicznego w świecie. Deklaracja *Fiducia supplicans* stawia pytanie o sposób liturgicznej i sakramentalnej integracji par jedнопłciowych w Kościele.

Co ważne, na większość z tych wielkich pytań, wymuszonych przez duszpasterską i ewangelizacyjną misję Kościoła oraz przez zmiany kulturowe w świecie, nie ma jeszcze jasnych odpowiedzi. **Raban, o który papież Franciszek prosił młodzież podczas Światowych Dni Młodzieży w Brazylii w 2013 roku i którego sam był pierwszym sprawcą, polegał na zadaniu tych pytań i sformułowaniu wyzwań, które stoją przed Kościołem.**

Jak zauważa Ross Douthat w swojej głośnej książce *Zmiana w Kościele* ten Franciszkowy raban jest interpretowany przez wielu jako alternatywna wobec duetu: Jan Paweł II – Benedykt XVI próba odczytania Soboru Watykańskiego II, a nawet jako próba

zakwestionowania nauczania poprzednich dwóch pontyfikatów. Nie dziwi, że niektórzy komentatorzy, którzy potrzebują czarno-białych schematów, aby opisać życie Kościoła w kategoriach politycznego konfliktu i walki o władzę, tak właśnie patrzą na relację pomiędzy posoborowymi papieżami. Niemniej, dla osoby wierzącej nie jest to obraz prawdziwy.

Kościół nie należy do żadnego z kolejnych papieży i do wspierających go teologów, urzędników i dostojników kurialnych, biskupów i kardynałów, do frakcji konserwatywnej czy liberalnej, do biskupów niemieckich czy afrykańskich. Kościół należy do Chrystusa.

Żaden z papieży nie dokonuje też „skasowania” czy unieważnienia nauczania poprzednich papieży; może je uzupełniać i rozwijać zgodnie z tym, co o nieomyślności papieża mówi Sobór Watykański I: „Duch Święty został obiecany następcom św. Piotra nie dlatego, aby z pomocą Jego objawienia ogłaszali nową naukę, ale by z Jego pomocą święcie strzegli i wiernie wyjaśniali Objawienie przekazane przez apostołów, czyli depozyt wiary (*depositum fidei*)”.

Każde z wielkich pytań pontyfikatu Franciszka było już w gruncie rzeczy zadane w przeszłości. Powrót do nich dzisiaj, w relatywistycznej epoce post-prawdy, może sugerować, że dawne odpowiedzi dawane na te pytania przez Kościół już nie obowiązują i że chrześcijański depozyt wiary włącza się w tę szaloną pogoń za nowością i postępem, do której zachęca nas świat. Postęp oznacza w takim rozumieniu odwrócenie się od przeszłości.

Nowe otwarcie wielkich pytań Kościoła może jednak być interpretowane inaczej: jako przekonanie, że odpowiedzi, jakich udzielał na nie Kościół, są już nieznane bądź nierozumiane i że nowa ewangelizacja w duchu Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka musi wiązać się z nowym odkryciem i nauczaniem skarbów katolickiej Tradycji. Nowe postawienie ważnych pytań: o warunki przystępowania do sakramentów, sprawiedliwy porządek społeczny, właściwą promocję kobiet w Kościele i społeczeństwie, ekologię, chrześcijańskie rozumienie seksualności, wartość celibatu, wzywa do nowego odkrycia tego, co powierzone Kościołowi Boże Objawienie mówi na każdy z tych tematów. W myśl słów Chrystusa, Kościół jest w tym „podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52).

Takie rozumienie Kościoła Chrystusowego oznacza szacunek dla dokonań pontyfikatu Franciszka i niezgodę z tymi, którzy uważają go za czas upadku i radykalnego kryzysu Kościoła. Takie rozumienie Kościoła Chrystusowego oznacza jednak również krytyczny dystans do tego pontyfikatu i niezgodę z tymi entuzjastami, którzy uważają ostatnie 12 lat za nowy początek, *bypass* wokół nauczania poprzednich papieży i stworzenie nowego paradygmatu wiary.

Spór o to, jak Kościół odpowiada na wielkie pytania współczesności wymaga od nas wszystkich, konserwatystów i liberałów, krytyków i entuzjastów pontyfikatu Franciszka, jednego - zwrócenia się ku Chrystusowi, który jako jedyny zna odpowiedzi na pytania człowieka i który sam jest tą odpowiedzią. Równocześnie, to wymagające zwrócenie się ku Chrystusowi wiąże się z „nawróceniem intelektu” – otworzeniem się na światło, nie to, które

dyktują nam szybko zmieniające się mody kulturowe naszych czasów,
ale to które płynie od Zmartwychwstałego Pana, żyjącego w swoim
Kościele.

o. prof. Jarosław Kupczak OP